Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 11. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 9 września 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Walczymy o gospodarczą niezawisłość Polski.

Często słyszy się zdania, że niektóre osoby lub pewne sfery obawiają się współdziałać z akcją Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, gdyż nie chcą narażać się na prześladowania ze strony żydów i niezawodnie władz, które jakoby niechętnie patrzą na wszelką działalność samoobronną chrześcijańskiego społeczeństwa przed żydowską zachłannością.

Znana nam jest dobrze mściwość i solidarność żydów, znamy też przykłady, że żydzi istotnie wywierali swoją zemstę na tych, który ośmielili się walczyć z ich zalewem. Świadczy to, w jak wielką niewolę gospodarczą popadliśmy już na naszej własnej ziemi, jeżeli za samą dążność do wydobycia się z tej niewoli musimy płacić ofiarami. Ale bez ofiar nigdy niczego nie dokonano, powinniśmy być na nie przygotowani, należy tylko starać się o to, by one były jak najmniejsze. A będą one się zmniejszały w miarę, jak nasza akcja samoobronna będzie z dorywczej, krzykliwej i nie zestrojonej przemieniała się w planową, cichą i zorganizowaną. Hasłem naszem niechaj będzie: **Mało krzyczeć, a dużo robić!"**

Przy tej sposobności podnieść jednak musimy, że wiele osób zasłania strachem przed żydami osobistą wygodę, oraz brak uspołecznienia i ofiarności. Takim tchórzom i sobkom, miłującym bardziej bierny spokój i wygodną powściągliwość, aniżeli walkę o zagrożone dobra Polski, należy dać wyraźnie do poznania, że nie mogą liczyć w przyszłości na żadną pomoc i poparcie.

A teraz przechodzimy do rzekomych przeszkód ze strony władz. Przyznajemy, że nieraz zbyt gorliwi jej przedstawiciele idą za daleko w utrudnianiu akcji samoobronnej chrześcijan. Zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego interwenjował w tej sprawie kilkakrotnie w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie uzyskał oświadczenie, że w działalności Towarzystwa władze nie dopatrują się zasadniczo nic niewłaściwego i że na przyszłość również nie będą jej stawiały przeszkód, byle była prowadzona legalnemi środkami i byle w niej uczestniczyły osoby, niezaangażowane politycznie. A jeżeli gdzieś powiatowe czynniki administracyjne zadecydują coś nie pomyśli interesowanych, można od tej decyzji odwołać się do władzy wyższej, która sprawę rozpatrzy i wyda stosowne orzeczenie.

To stanowisko naszych władz wojewódzkich podajemy do wiadomości zarówno tych, którzy jako członkowie lub sympatycy Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego prowadzą robotę na prowincji, jakoteż tych, którzy podszyci tchórzem, lękają się współpracy z nami. Działamy legalnie, na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu, prowadzimy akcję ratowania naszych placówek chrześcijańskich przed zagładą, **walczymy o gospodarczą niezawisłość Państwa Polskiego, a to nam nietylko wolno, ale jest to naszym świętym obowiązkiem, od którego nikt uchylać się nie powinien.**

I jeżeli żydzi oddawna już organizują się, tworząc żydowskie Rady Gospodarcze i różne komitety, mające na celu przychodzenie z pomocą placówkom żydowskim, **to wolno i nam, gospodarzom tej ziemi, organizować się w celu wspierania placówek chrześcijańskich.**

B. D.

Solidarność narodowa bez hasła „Swój do swego“.

Nikt nie zaprzeczy, że głęboki, gorący patrjotyzm jest jedną z wielu cnót każdego Polaka. W imię tego patrjotyzmu gotów jest każdy wszystko najdroższe dla Ojczyzny poświęcić, a w chwili niebezpieczeństwa ofiarność jest już bezgraniczna i chęć służenia Matce Ojczyźnie rozsadza pierś nawet czternastoletniej młodzieży, która złotemi zgłoskami zapisuje się w historji naszych bohaterów.

Temu patrjotyzmowi brakuje atoli zrozumienia solidarności narodowej, które okazuje się na każdym kroku codziennego życia i które nie czeka chwili, aż się dach nad głową palić będzie. To zrozumienie wyraża się w różnych hasłach narodów jak n. p. Deutschland über Alles (Niemcy ponad wszystko), Italia farà da sè) Włochy już to same załatwią) i t. p., za którem to hasłem idą też i czyny.

Niepokaźny, ale treściwy dowód takiego zrozumienia dała jeszcze przed wojną światową, hotelowa pokojówka czeskiej narodowości we Wiedniu.

Rzecz miała się następująco: Zajechawszy do hotelu we Wiedniu, poleciłem tej pokojówce zanieść mój trzewik do szewca celem małej naprawki. A gdy na drugi dzień ją poprosiłem, by go przyniosła, przyszła dopiero w jakie pół godziny. Zdziwiony tem opóźnieniem pytam ją, czy jej ten szewc, obok hotelu mający swój sklep, tak długo dał czekać. »O nie, ja do niego tej roboty nie dałam, gdyż to jest Niemiec. Nas w szkole uczyli kochać swój kraj i swoich ludzi, to też zaniosłam pana trzewik do mego krajana, mieszkającego dość daleko«. Byłem tem zrozumieniem narodowej solidarności wzruszony. Nie mogąc w inny sposób, zaznaczyła ona swym trudem zrozumienie popierania swego rodaka. A u nas? Głosi się hasło «Swój do swego«, robi się nadmiernie wysiłki propagandy, nawet na pocztówkach jest wydrukowane: «Popierajcie polski handel i rękodzieło»; wszystkie te zachody ześlizgują się bez efektu na obojętności nawet najgorliwszych patrjotów, bo grożącego niebezpieczeństwa jeszcze niema, a patrzeć w najbliższą, niepewną przyszłość jeszcze nie umieją.

Latinik

Uczyńmy Polskę prawdziwie niepodległą.

Refleksje po przeczytaniu artykułu: „Polska żerem dla kapitału zagranicznego i żydowskiego“ zmuszają mnie do skreślenia na ten temat kilku uwag.

Przedstawione dane statystyczne są jaskrawym dowodem naszego narodowego ubóstwa i dobrze czyni Redakcja, ogłaszając je na szpaltach swoich i zaznajamiając z niemi szerszy ogół czytelników, przyzwyczajonych dzisiaj do czytania rzeczy lekkich.

Do sprawozdań Głównego Urzędu Statystycznego mało kto ma dostęp, rzadko kto kupi takie sprawozdanie; nawet zarządy mniejszych prowincjonalnych bibljotek zapominają o nich mimo, że znajomość życia gospodarczego, jaką czerpie się z tych tabelek i ich pozornie suchych cyfr, jest konieczna każdemu obywatelowi.

Jeden obywatel zapoznawać się powinien z zawartością tabelek statystycznych w celu uzupełnienia swoich obywatelskich wiadomości, bo cóż wart inteligentny osobnik, który poza swoim zawodem niczem się nie interesuje i nie zna aktualnych, współczesnych i najżywotniejszych zagadnień swego Narodu? Taki osobnik poza odrobie-

Kwestja żydowska w Polsce.

Polska, wyludniona wojnami i morowem powietrzem, zapraszała do siebie na osiedlenie ludność obcą, przeważnie niemiecką, dawała jej wszelkie prawa i przywileje i pozwalała rządzić się w jej osiedlach ich prawem krajowem, dopuszczała ją do najwyższych dostojeństw i zaszczytów, Toteż ludność ta była Koronie polskiej i królowi wierna, a w walkach z najeźdźcą i o wolność składała tę samą ofarę z krwi i mienia, co i dawniejsza ludność polska. Tem uznała ziemię polską, narodowość i państwowość za własną, polską, a dziś jedynie jej nazwiska świadczą chlubnie o dawniejszem pochodzeniu.

Tak samo ludność ruska, białoruska i litewska, mimo zachowania odrębności językowej, 'toczenia z nami sporów i walk bratobójczych, w chwilach zgody i niebezpieczeństwa była nam w boju, radzie i zabawie wierna. Dowodem tego są jej czyny i nazwiska w historji polskiej dawnej i obecnej. Tego o żydach powiedzieć, ani w historji doczytać się nie można. Przeciwnie, w czasie wojen najeźdźczych, pomimo mordów i grabieży, ród Izraela mnożył się szybko, bogacił i wzrastał do potęgi. Właśnie w okresie 100-letniej niewoli Żydzi wykupili własność szlachty i mieszczan, zniszczonych ofiarnością, walkami, zesłaniem, konfiskatą i kradzieżą wroga. Szlachta polska, opędzając się szablą czuła wstręt do ołówka, rachunku i handlu, powierzając tę robotę pachciarzowi. Tak samo magnat polski wszystkie zajazdy, domy gościnne i karczmy oddawał na swoim terenie żydom, który doił szlachtę i chłopa, a za pieniądze te wykupywał mieszczanina i zakładał handle.

Żyd w Polsce zabranej nie cierpiał niewoli; przyjął z obojętnością poddaństwo obce i wysługiwał się wrogom, nie miał żadnej potrzeby emigrować, lecz organizował domy publiczne dla wygody najeźdźców i pozostałej a zrozpaczonej szlachty, która w pijaństwie, rozpuście i zabawach szukała zapomnienia. Żyd gromadził grosz, skupywał kramy, dom po domu, pałace i majątki ziemskie, zagarnął naraz w przeciągu tych 100 lat na całym obszarze Rzeczypospolitej nieomal całe miasta w swoje posiadanie.

Doszło do tego, że w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Grodnie, Suwałkach i wszystkich innych miastach i miasteczkach pomniejszych dawnej Korony, Litwy i Rusi z wyjątkiem Śląska, Wielkopolski i Poznania, kościoły tylko, gmachy publiczne i cmentarze są nasze, reszta to już własność tej zachłannej szarańczy, która, rodząc się w brudzie i wychowując

niem obowiązku zawodowego jest niczem w społeczeństwie i pełnego zadania obywatelskiego nie spełnia.

Niski poziom oświaty, wyrobienia obywatelskiego i znieczulenia na punkcie niezależności gospodarczej, zawdzięczamy właśnie naszej biernej inteligencji.

Inni obywatele czynić to powinni w tym celu, by swoje obowiązki zawodowe lepiej mogli wykonać, a nimi są nauczyciele wszelkich typów szkół, urzędnicy administracyjni, samorządowi i różnych zakładów przemysłowych, księża, bo pozostając w ciągłej styczności ze społeczeństwem, przeważnie fizycznie pracującem, mogą zdobyte wiadomości z tych statystycznych tabelek w dogodnej porze z olbrzymim pożytkiem dla Narodu a dużem własnem zadowoleniem rozprzestrzeniać na tych, którzy nie mają czasu na czytanie, a czytając, nie zawsze mogliby dobrze zrozumieć zawiłość rachunku w tabelkach przedstawionego.

Przecież świadomi jesteśmy tego, że największy rozwój górnictwa, hutnictwa i wogóle przemysłu na ziemiach naszych przypadł na czas naszej niewoli politycznej, że najeźdzcy celowo dopuszczali obcy kapitał do przedsiębiorstw w Polsce, by nas, Polaków odsunąć od podstawowych zagadnień gospodarki naszej narodowej, gospodarczo uzależnić i z horyzontu naszych zainteresowań wytrącić te najważniejsze sprawy.

To się im w stu procentach udało, a jakakolwiek reakcja z naszej strony przeciw takiemu stanowi była przez rządy zaborcze paraliżowana.

Działacze narodowi ograniczali się do pracy uświadamiania narodowego, przygotowywania obywateli do gotowości złożenia i ofiary z siebie w celu wywalczania niepodległości, a z nią lepszego bytu dla Narodu.

Dzięki Opatrzności mamy wolną Polskę, która pod względem gospodarczym jest uzależniona, jest żerem dla drugich, więc wolną w ścisłem znaczeniu nie jest!

Dzieła pełnej niepodległości trzeba dokończyć i tej wdzięcznej, prawdziwie patrjotycznej pracy, trzeba się podjąć systematycznie i planowo, by w części dorównać tym, którzy dla Polski dali znacznie więcej od nas, bo dali siebie!!

Żeby do tej pracy stanąć mogli wszyscy Polacy, muszą tę potrzebę czynu zrozumieć, a uświadomieni i pouczeni zrozumią i uczynią Polskę prawdziwie niepodległą!

Do czynu uświadamiania bez zwłoki stanąć musimy, kto tylko ma dane do tego!

Kto nie może zdobyć się na referat własnej pracy, niech czyta i udziela drugim bodaj to, co przynosi „Echo Miast" każdego tygodnia!

Jeden z czytelników

Żydzi, rzekomi patrjoci polscy.

Skoro Hitler zabrał się do żydów, uznając ich za zdecydowanych wrogów państwa niemieckiego, gazety żydowskie w Polsce zaczęły mocno akcentować patrjotyzm żydów względem Polski. — Nie bez interesu!

Akcentując swoje rzekomo więcej niż poprawne dzisiaj stanowisko w kraju, zyskali żydzi możność wjazdu i zamieszkania w Polsce dla wypędzonych współwyznawców z Niemiec w liczbie prawie stu tysięcy,

My, Polacy (nie wszyscy), z natury wyrozumiali, przyjmujemy objawy rzekomego patrjotyzmu nawet z zadowoleniem i łudzimy się tem, że żydzi, posiadacze grubych kapitałów, zaprzestaną działania na szkodę Polski zagranicą, a wewnątrz kraju będą lojalnymi współobywatelami, ustosunkowując się do zagadnień gospodarczych i społecznych z punktu widzenia inreresu niewyłącznie żydowskiego ale i polskiego.

Łudzimy się, że żydzi, mieszkający w Polsce, mają własną politykę i wykonanie jej zależy tylko od nich samych, że nie podlegają żadnym innym czynnikom zewnętrznym. Tak nie jest! Polityka żydowska **jest tylko jedna dla wszystkich żydów**, mieszkających we wszystkich państwach. W każdym państwie mają oni program swego działania, a znaw niechlujstwie, po trupach własnych i gojów pożera i pochłania na swej drodze wszystko, co tylko jakakolwiek posiada wartość.

Jeżeli jeszcze w mniejszości własność polska w miastach pozostała, to tylko dzięki zapleczu wsi polskiej, która twardo wrosła w ziemię swoją ukochaną i stanowi z nią nierozerwalną całość. Wieś polska żywi wprawdzie żyda, ale na rolę go nie wpuszcza,

Zaborcy szli na rękę żydom w ich dziele opanowania polskiej własności. Fryderyk Wielki, po pierwszym rozbiorze Polski, wypierał żydów z terenów zabranych, Wielkopolski i Pomorza, i odsyłał ich za Wisłę Królowi St. Poniatowskiemu. Tak samo nieco później postąpili Moskale, wyrzucając żydów z Rosji do Polski. Ostatnio i bolszewicy podarowali Polsce 600.000 głów żydowskich, a obecnie napływają dziesiątki tysięcy żydów z Niemiec do Polski.

Nie pomogła ofiara Ruchel i Esterek, Prusak z Moskalem wypił słodycz, nasycił zmysły i paszoł won swołocz«, skopał ostrogą i podeptał ciężkim butem. Dopiero Habsburgowie i Franciszek Józef, za cenę koszernej cnoty, byli ustępliwsi.

I dlatego żydowin ten, hańbiony i kopany, lizał łapy wrogom? Czynił to za cenę złota i przywilejów.

Gdy żyd emigrował, to pisał się zawsze żyd z Rosji, Niemiec lub z Austrji, — nigdy z Polski. Gdy zaś popełniał zbrodnię, co mu się często zdarzało, podawał się za Polaka. Czyni to i dzisiaj. Język polski zachował o tyle, o ile był mu potrzebny do robienia interesów.

Bądźmy sprawiedliwi, przyznajmy, że los żyda w Polsce był ciężki i srogi, ale ta wspólna dola, ta nędza, nie zbliżyła go do narodu polskiego. On żył odrębnym życiem. Gdzie dwóch walczy, tam trzeci korzysta. On był tym trzecim i korzystał, zakładał na gruzach naszej ruiny, jakoby podwaliny pod własną — na ziemiach polskich — państwowość.

W czasie Wielkiej Wojny światowej, z której poczęła wyłaniać się Wolna Polska, żydostwo, pochodzące z ziem polskich, czy to w Ameryce lub w innych krajach Europy, do polskości nie przyznawała się; nietylko, że na akcję polską nie dawała grosza, ale podnosiło wrzask o rzekome mordy i pogromy, czem paraliżowało naszym dyplomatom akcję. Żydzi uważali, że Polska ze swem ciemnem chłopstwem do nich należy i jakoby ona była to dla ich panowania wystarczy.

Zawiedli się.

c. d. n.

ni z solidarności, dzięki której utrzymują się na takiej pozycji względem innych narodów, program im zalecony realizują bezwzględnie, posługując się przytem różnemi sztuczkami, jak patrjotyzm względem Polski, lojalność względem rządu polskiego i t. p.

Realizując swój program, delegują do każdego ugrupowania politycznego, społecznego i gospodarczego swoich ludzi. Każdą przeszkodę usuwają, aby cel osiągnąć! **Zmieniają nazwiska, przyjmują chrzest!**

Gdzie ich niema?! są wszędzie, **a najwięcej jest ich w partji komunistycznej.** Czy żydzi znani ze swej solidarności, nie mają wpływu na żydów propagujących u nas komunizm?! Mają!! i działanie żydów-komunistów nie jest niezależne od nadrzędnych czynników żydowskich w Polsce i tem właśnie żydzi zadają kłam swojej lojalności.

Tak długo nie możemy nazwać żydów lojalnymi względem Polski, jak długo przez swój udział w partji komunistycznej będą dążyli do zburzenia porządku społecznego, ośmieszania naszej religji, hańbienia naszych kościołów, a najważniejsze — demoralizowania naszej młodzieży.

Ostatnio proces w Częstochowie wykazał najdokładniej wywrotowe działanie 7 żydów, członków partji komunistycznej. Udowodniano im świadome działanie na szkodę Polski!

Adwokat-żyd, J. Markowicz, widocznie z nadmiaru patrjotyzmu polskiego, usiłował zbrodnicze czyny oskarżonych zbagatelizować i wykazać jako niewinną zabawkę.

Wszystkich siedmiu zasądzono!

A my? kupujemy u żydów, bogacimy ich naszemi pieniądzmi. — W ciągu lata miejsca kapielowe pełne są w pierwszym rzędzie żydów, pełne ich są luksusowe pensjonaty, kawiarnie, restauracje i dancingi!

Na to przytoczę słowa jednego z oskarżonych w procesie wadowickim: **„Nam jest bieda, że aż strach, pół morgi pola i dziecisków sześcioro, niema co włożyć do ust, a tu obcy przyjeżdżają".**

Czy słowa te nie są skandalem dla naszej solidarności narodowej? Czy do tego stopnia poczucia narodowego doszła nasza warstwa inteligentna narodu, że ją musi cucić z jej letargu prosty chłop z powiatu żywieckiego tak bolesnemi, a jednak prawdziwemi słowami? Czy nie jest już ostatnia chwila, żeby zaprzestać bratania się z żydami, a kierować swe wysiłki na wewnątrz w celu ścisłego zorganizowania się Polaków, a oderwania się od żydów?

W. B.

Praktyczny patrjotyzm młodzieży warszawskiej.

W Warszawie, przy ulicy Sto-Krzyskiej, na giełdzie podręczników szkolnych, trwa w dalszym ciągu nastrój, jakiego w latach poprzednich zaobserwować nie można było!

Nastroju tego nie możemy nazwać krótkotrwałym porywem, ani słomianym zapałem.

Jest to obmyślany i zdecydowany czyn!

Nasza polska młodzież szkolna postanowiła kupować podręczniki szkolne wyłącznie w polskich i chrześcijańskich antykwarniach i postanowienia nie łamie!

Akcja cała jest prowadzona planowo i systematycznie — chociaż nie bez ofiar!

Ten odruch i ocknienie objęło wszelką młodzież szkolną w Warszawie — daj Boże! — by ten piękny i praktycznie wykonywany już patrjotyzm młodzież w całej Polsce przyjęła za swój codzienny obowiązek narodowy, by powinność tę rozszerzyła na wszelkie swoje zapotrzebowania.

Naoczni świadkowie z rozrzewnieniem opowiadają nam, jakto „sztubaki" tworzą długie ogonki przed chrześcijańskiemi antykwarniami, w nich nieraz długo czekają, chociaż żydowskie antykwarnie są puste, a właściciele ich bardzo zapraszają i obniżają ceny.

Tendencje naszych artykułów wykazują, do jakiego celu zmierzamy i szczerze życzymy sobie, byśmy mogli na szpaltach naszego tygodnika coraz częściej Szanownych Czytelników zaznajamiać z takiemi praktycznemi dowodami patrjotyzmu.

Coraz więcej takich czynów, bo to najwłaściwsza droga do gospodarczego uniezależnienia się od rzekomych przyjaciół wewnętrznych.

Tędy właśnie droga i idźmy nią wszyscy!

W. B.

Rozszerzenie ulg kolejowych.

Dotychczas z biletów ulgowych korzystają turyści, będący członkami towarzystw turystycznych, młodzież szkolna w okresie letnich feryj i ci przygodni turyści, co od czasu do czasu wyjeżdżają popularnemi pociągami do różnych miejscowości w Polsce.

Dyrekcje kolejowe, organizujące pociągi popularne, przekonały się, że im bilety jazdy kolejowej są tańsze, tem większa jest frekwencja.

Dlaczegoż nie pójść po tej linji nieco dalej i nie obdarzyć względami ulgowemi szerszych warstw społeczeństwa! Z pewnością ruch osobowy wzmógłby się znacznie, a koleje pomnożyłyby swoje dochody.

Słuszne i uzasadnione jest stanowisko organizacyj kupieckich warszawskich, poznańskich i krakowskich, żądających dla pośredników handlowych zniżek kolejowych.

Rozszerzenie ulg kolejowych na zorganizowane kupiectwo przyczyni się do ożywienia ruchu pasażerskiego i podniesienia dochodowości kolei państwowej, a zyska na tem niewątpliwie i handel.

Niezależnie od istniejących i domniemanych ulg ceny biletów kolejowych są w stosunku do cen ogólnych za wysokie i nad obniżką ich warto się zastanowić.

(Ze-Sok)

Korespondencje.

POZNAŃ.

Przed rozpoczęciem się nowego roku szkolnego żydowska firma „Wolwort" przy Starym Rynku (skład cen jednolitych) sprzedawała po konkurencyjnej cenie zeszyty szkolne z podrobioną etykietą znanej fabryki zeszytów, E. Kręglewskiego. Śledztwo w tej sprawie wykazało niedozwoloną sprzedaż i na podstawie zarządzenia prokuratora cały zapas zeszytów został obłożony aresztem. Samą zaś firmę żydowską czeka rozprawa sądowa.

W ostatnich miesiącach przedsięwzięła miejscowa prasa ostrą walkę z żydami Na szczególną uwagę poza pismem „Pod Pręgierz", którego celem jest bojkot żydów oraz ich towarów w każdej dziedzinie życia zasługuje „Orędownik Wielkopolski". codzienne pismo. Sam nagłówek zdobi mała

winietka z napisem wewnątrz „Czytelnik Orędownika, żyda unika". W treści natomiast daje redakcja dowód przedsięwziętej obrony przed zalewem żydowskim m. Poznania, który do dziś dnia może się jeszcze poszczycić tem, że jest miastem najbardziej polskiem z pośród wszystkich większych miast Polski. Czujni obywatele miasta wyczuwają z dnia na dzień coraz to silniejszy atak przypływu ludności semickiej do Poznania oraz okolicy i stąd ich słuszna obawa o utratę tego, co polskie i katolickie. Żydzi wiedzą o tem dobrze, dlatego zjeżdzają się tylko nocą, kiedy wszyscy są pogrążeni we śnie, zaś w ciągu dnia chowają się po największych zakątkach miasta, nie chcąc drażnić katolików — Polaków. To też każdy przyjezdny nie spotka w biały dzień żyda w mieście. Jest to fakt naprawdę charakterystyczny i godzien uwagi dla mieszkańców tych miast, w których żydzi nietylko są bardzo liczni, lecz nawet triumfują swemi wstrętnemi chałatami, krzykami i t. d.

ZATOR.

Pięknie brzmi hasło „poznaj swój kraj", piękne jest jego założenie, ale jakże smutne refleksje nasuwają się temu, który istotnie poznaje swój kraj nietylko z zewnątrz, lecz przedewszystkiem widzi życie tego kraju. Że może się smutno zrobić człowiekowi przy realizowaniu powyższego hasła, niech za przykład posłuży Czytelnikom miasto Zator, niegdyś stolica księstwa Zatorskiego. Miasteczko małe, leżące nad pięknie wijącą się Skawą, wzniesione na 245 m. n. p. m., z pięknym kościołem, pamiętającym jeszcze rok 1393. Kościół ten odrestaurowano w roku 1896 dzięki Natalji hr. Potockiej, której też kosztem wystawiono z kamienia pińczowskiego główny ołtarz w stylu gotyckim i odmalowano wnętrze polichromją, ściśle do tego stylu dostosowaną.

Przypierający do kościoła zamek, otoczony pięknym ogrodem i murem, mieści w swojem muzeum liczne pamiątki historyczne; rynek, ze statuą św. Jana Kantego pośrodku, otoczony mniej lub więcej schludnemi domkami i kamienicami, oto tło, na którem przewijają się różne obrazki życia mieszczan.

Obrazek pierwszy: restauracja z firmą katolicką. Wchodzę, piję piwo, ale o grozo, zapłatę za nie odbiera kobieta o mocno semickich rysach twarzy. Zdyzorjentowany co do właściciela lokalu, spostrzegam wiszący skromnie, jakby ze wstydem, obraz Matki Boskiej. To mię nieco uspokaja, ale wiedziony ciekawością, otrzymuję informację, że wprawdzie lokal ten ma firmę o nazwisku chrześcijańskiem, ale chrześcijanin ten wszedł w spółkę z żydem, który handluje w lokalu z wizerunkiem Świętej w czapce na głowie.

Żydowi się nie dziwię—bo to tylko żyd ale lituję się nad człowiekiem, który bez wyrzutów sumienia kala swe imię a ujmę przynosi dobremu imieniu handlu chrześcijańskiego. Czy postępek tego pana zachęci Zatorzan dopopier ania go?—nie wiem.

Śmiem twierdzić, że przed takim kupcem(!!) i obywatelem(?) należałoby przestrzegać każdego chrześcijanina, jako przed jednostką, wywierającą demoralizacyjny wpływ na otoczenie.

Do czego prowadzi współżycie z żydami, niech świadczy drugi obrazek, gdzie poważny obywatel Zatora, potrafi bez wstydu rozmawiać z żydem w żargonie co robi wrażenie, że gdyby temu panu doprawić pejsy, byłby żydem bez przechodzenia na judaizm. I pomyśleć, że są ludzie, którzy marzą o asymilacji żydów uważając ją za możliwą.

A teraz parę cyfr, które przekonają Czytelników o chrześcijańskim stanie posiadania w Zatorze:

Ogółem mieszkańców liczy Zator 2200, w tem 348 żydów, czyli prawie 20%. Właścicieli realności, jest 233, w tem 62 żydów, czyli przeszło 21%, Handlem trudni się osób 49, w tem 32 żydów, czyli ni mniej ni więcej, tylko skromnych (!!) 65%; rzemiosło znajduje się w 30% w rękach żydów, zaś rada miejska na 49 radnych posiada aż 10 żydów, liczby te mówią same za siebie. Jest to smutny bilans pracy przodków zatorskich. Jest to zbiór planów gospodarujących bez głowy gospodarzy, którzy nie chcą wyzwolić się z pod żydowskiego panowania, którzy z żydami żyją za „pan brat", nieświadomi tego, że ci dzisiejsi ich przyjaciele stać się mogą kiedyć ich panami.

Czas by był wielki, by obywatele Zatora zbudzili się z letargu i zaczęli nowe, odżydzone życie, by grosze swe odnosili do sklepów katolickich, by nie sprawdziło się przysłowie: „mądry Polak po szkodzie."

E-rik.

P. T. Sympatyków naszych uprzejmie prosimy o podawanie nam adresów osób, którym moglibyśmy wysłać numer okazowy naszego „Echa Miast."

Do P. T. Zarządów Z.A.M.P-u.

Dzięki uprzejmości P. Prezesa Zrzeszenia Akademickiej Młodzieży Prowincjonalnej we Lwowie uzyskaliśmy Wasze adresy, z których niezwłocznie skorzystaliśmy i wysłaliśmy na Wasze ręce pierwszy i dziewiąty numer naszego tygodnika: „Echa Miast". Następne numery będziemy wysyłali normalnie.

O intencjach naszych mówią nasze artykuły, umieszczane na szpaltach „Echa Miast", a znając Wasze adresy, prosimy i w imię przyszłości naszego Narodu wzywamy Was do współpracy.

Prosimy Was o podanie nam adresów tych uświadomionych Polaków, którzy prawdopodobnie zechcą poprzeć nasze wydawnictwo, byśmy mogli Wam oddać odpowiednią liczbę egzemplarzy każdego numeru do kolportowana między nieuświadomionymi na umówionych warunkach.

Prosimy Was bardzo o nadsyłanie nam ze Swoich terenów korespondencyj, odpowiadających treścią intencjom naszego tygodnika,

Niech każdy z nas robi, co może, a całość sama się złoży!

REDAKCJA.

Popierajmy handel, przemysł i rękodzieło nasze polskie i chrześcijańskie!

„Echo Miast", jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

Obrazki.

»Wiadomości Literackie«, a więc czasopismo, redagowane w części przez żydów i dla nich życzliwie usposobione, wydrukowało w Nr. 34 (z d. 6 sierpnia b. r.) korespondencję Antoniego Sobańskiego p. n. «W Niemczech po przewrocie. Wyjazd z Berlina«.

Autor, przedstawiając wyjazd z niemieckiej stolicy, pisze tak:

«Wsiadam do pociągu. W moim przedziale siedzą już dwie panie o rysach wybitnie semickich, każda z córeczką lat siedmiu ośmiu. Na dworcu żegnają je mężowie. Ruszamy. Moje panie pokazują sobie domy, koło których przejeżdżamy, i rozmawiają po niemiecku o rzeczach błahych: nawet podsłuchiwać niewarto. Oddaję się medytacjom...»

«Ale rozmowy w przedziale przerywają mi tok rozmyślań. Po tematach, obojętnych moje towarzyszki podróży zaczynają dyskutować kurs złotego. Aha, może jadą do Polski. Zjawia się konduktor. Zerkam na bilety. Są do Łodzi. Już wiem trochę więcej. Następuje dyskusja, czy i kiedy należy się przesiadać. Wreszcie nadchodzi kontrola paszportów. Z woreczków wyłaniają się niewątpliwe, polskie paszporty konsularne. Serce rośnie - rodaczki. Ale rozmowa ciągle jeszcze jest niemiecka i to niemczyzną zupełnie poprawną. Opuszczamy ostatnią niemiecką stację. Jedna z dziewczynek siedzi przy oknie, wygląda znudzona, wystukuje bezmyślnie po szybie jakąś melodję i coś nuci pod nosem. Przysłuchuję się. Tak, nie mylę się: «Deutschland. Deutschland über alles...« Słyszy to matka i nagle odzywa się językiem Esterki i Mickiewicza: „Dziecko, po co ty to śpiewasz, ty przecież umiesz i polskie piosenki, zaśpiewaj lepiej coś po polsku". Rewelacja. Dziecko posłuszne, choć dalej znudzone, zaczyna bez zapału, ale wyraźnie podśpiewywać: »Oto dziś dzień krwi i chwały..," W tej chwili pociąg wjeżdżał na stację Zbąszyń. (Stacja graniczna. Przyp. mój.)

* * *

Opowiadała mi jedna ze znajomych pań, która lato spędziła w Morszynie — Zdroju. «Większość will, i to najpiękniejszych, w Morszynie, są własnością żydów z Berlina. A jacy są żydzi butni i zuchwali, świadczy następujący fakt.

Koło pijalni potrąciła mię jedna z żydówek tak, że mi się woda wylała ze szklanki. Ponieważ mnie nie przeprosiła za to, zwróciłam jej w delikatny sposób uwagę. Odburknęła mi: «Nu co się stało? Przecie pani od tego nie umarła.« Odpowiedziałam jej: „Chyba my także mamy jeszcze prawo tu być". Żydówka popatrzyła zjadliwie i syknęła: **„Tymczasem jeszcze macie!"**

* * *

Ta sama pani opowiadała mi, że, wracając z Morszyna do Krakowa, była w pociągu świadkiem rozmowy, prowadzonej po niemiecku, przez dwóch panów, z których jeden, najwyraźniejszy żyd, utrzymywał, że wszystko, co Polacy mają, zawdzięczają żydom. Król Kazimierz Wielki miał rzekomo błagać żydów, by przybyli do Polski i kraj ten ucywilizowali. I tak się stało. Dziś Polacy bez żydów nie daliby sobie również rady. Np. w literaturze polskiej są tylko dwa głośne nazwiska: Henryk Sienkiewicz i... Szalom Asz.

W ten deseń toczyła się rozmowa dłużej. Ustała zaś dopiero wówczas, gdy moja znajoma stanowczym głosem oświadczyła, że na najbliższej stacji każe zaaresztować tego pana, o ile wymyślać na Polskę nie przestanie.

B. D.

Kronika.

Pierścionki zaręczynowe. — Obrączki ślubne, zegarki szwajcarskie, zegary z dzwonowym głosem wyroby ze srebra i platery, nagrody sportowe, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach: **Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 1. Telefon 156-51.**

Kupuje złoto, srebro, brylanty, wykupuje kartki zastawnicze i płaci najwyższą wartość.

Pracownia czapek Anny Jaglaszównej, Kraków Pl. Szczepański 3.

Zawiadamiamy, że magazyn i pracownia obuwia pod firmą „Józef Palonek" przeniesiony został do lokalu frontowego — Rynek Gł. 7.

Nr. 33 „Kupca" podaje:

Liceum handlu morskiego w Gdyni. Rozwój portu gdyńskiego i coraz bardziej widoczna we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego współpraca z nim oraz bezpośredni kontakt, jaki nasze sfery handlowe i przemysłowe starają się nawiązać z rynkami zamorskiemi, wymagają specjalizowania w zakresie handlu zamorskiego naszej młodzieży, poświęcającej się studjom handlowym. Uwzględniając tę potrzebę, otwiera Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni z początkiem roku szkolnego 3-letnie koedukacyjne liceum handlu morskiego, które mieścić się będzie w gmachu Instytutu handlu morskiego przy ul. Morskiej. Pierwszy i drugi rok nauki dostosowane zostały do ogólnego programu liceów handlowych, przyczem jednak wprowadzono wykłady, zaznajamiające stopniowo uczniów z zagadnieniami portowemi. Trzeci natomiast rok poświęcony jest wyłącznie specjalizacji w zakresie handlu zamorskiego i obejmować będzie między innemi takie przedmioty, jak studjum portów, transporty morskie i lądowe, eksploatację okrętu, prawo morskie, asekurację i awarję, finansowanie handlu zamorskiego, taryfoznawstwo, oraz prawo celne, ze szczegółowem uwzględnieniem pracy w porcie gdyńskim. Zapisy na pierwszy rok nauki przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni.

Listonosze będą sprzedawali znaczki pocztowe Dzienniki donoszą o nielada nowości. Listonosze, roznosząc listy, sprzedawać będą po domach znaczki pocztowe.

Potrzebny kupcom „Mały Słownik pionierów pol-

skich kolonialnych i morskich" w opracowaniu p. Stanisława Zielińskiego w Warszawie, ul Koszykowa Nr, 48 m. 8 ukazał się już w 18 zeszytach do lit. „Ł". — Cena jednego zeszytu wynosi 50 gr.

15 zjazd kupiectwa pomorskiego organizuje w tym roku 24 września Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Toruniu z okazji 700-letniej rocznicy założenia tego miasta. Będzie to zjazd nietylko kupiectwa pomorskiego, ale i Związki Towarzystw kupieckich innych województw wyślą na zjazd swoje delegacje. Wycieczki zbiorowe na ten kongres kupiecki korzystać będą z wyjątkowych ulg kolejowych.

Uczestnicy kongresu odbędą wycieczkę do Gdyni. Na kongresie rozważane będą aktualne zagadnienia handlowe i pożądany jest jaknajliczniejszy udział kupców.

Kobietom w Niemczech nie wolno używać szminek i malować się, nie wolno palić papierosów i nie wolno tańczyć tańców pochodzenia murzyńskiego. Pierwszym i najważniejszym tańcem u Niemców będzie jak dawniej, walc.

Kobiet właściwością mają być 3 „K" — (Kind, Kirche i Küche) dziecko, kościół i kuchnia!

Radjoamatorstwo w Rosji. Rosja ma dzisiaj 2 i pół miljona aparatów lampowych i 9 miljonów radjosłuchaczy. — Rekord światowy!!

Nowa taryfa celna obowiązywać będzie od dnia 10 października b. r.

Eksport grzybów z Polski rozwija się pomyślnie. W b. r. wywieziono z Polski około 7 tysięcy kg. suszonych grzybów. Głównymi odbiorcami są Francja, Szwajcarja i Niemcy. Grzyby polskie na rynkach zagranicznych są poszukiwane.

Narodowi Socjaliści rozpoczęli swoją działalność na terenie Krakowa i województwa krakowskiego.

Kierownictwo partji mieści się w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego Nr. 9. II p.

Przemysł turystyczny w województwie krakowskiem wyraża się poważną kwotą 100 miljonów zł. rocznego utargu. W województwie krakowskiem jest 732 uzdrowisk, kąpielisk i letnisk, a zatem 43% ogólnej liczby w Polsce.

Z działalności Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Pierwsze powakacyjne zebranie odbył wydział Ch. F. G. w czwartek d. 24 sierpnia br. Zajmowano się na niem sprawą Biura informacyjnego. wycieczek do Krakowa, zebrań miesięcznych i ponadto kooptowano jednego członka wydziału, oraz przyjęto nowych członków do Towarzystwa.

Unormowana giełda starych książek! W Warszawie istnieje Liga Opieki nad młodzieżą, która już w b. roku działalnością swoją zaznaczyła się dodatnio!

W Warszawie przy ul. Ś-to Krzyskiej jak w Krakowie przy ul. Szpitalnej, każdego roku, w pierwszych dniach nauki, młodzież sprzedaje i kupuje używane podręczniki.

Dotyczas tak się to odbywało, że do tej giełdy mieli wstęp i żydzi, którzy nieźle na tem zarabiali. Tak było i w b. roku w Krakowie.

Otóż wspomniana Liga zorganizowała tę giełdę w podwórzu kamienicy Nr. 12 przy ul. Ś-to Krzyskiej. Urzędnik Ligi podaną książkę oceniał i cenę wpisywał na okładce wskutek czego odpada targowanie się i naciąganie nieświadomych.

Żydów z tego handlu wykluczono!

Nareszcie! Może coś podobnego dałoby się zrobić w Krakowie?

Zmniejszanie się urodzeń w Niemczech. Niedawno ukazała się na półkach księgarskich praca uczonego niemieckiego Burgdörfera p. t. „Naród bez młodzieży". Autor po przytoczeniu bardzo licznych i ciekawych zestawień statystycznych bije na alarm z powodu ciągłego zmniejszania się urodzeń w Niemczech. Jednocześnie zwraca uwagę na niezwykłą rozrodczość ludności Polski. Do jakiego stopnia ludność Niemiec zmniejsza się w porównaniu z Polską może poświadczyć fakt. iż na tysiąc mieszkańców w Niemczech przypada, 17,5 urodzeń, podczas gdy w Polsce 32,3. Na podstawie swych obliczeń stwierdza Burgdörfer, iż za 27 lat, t. j. w r. 1960, Niemcy będą liczyć 69 miljonów mieszkańców, Polska 42 miljony, Francja zaś 37 miljonów

Program obchodu jubileszowego w Wiedniu. Komitet Jubileuszowy nadsyła nam nam następujący program uroczystości, związanych z obchodem 250-lecia zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem:

Dnia 6 września—Msza św. w katedrze św. Szczepana, 7 i 8 wrześuia zamknięte obrady w stowarzyszeniach robotniczych. 7 września wieczorem uroczystościowe Caritas i Dzieła św. Kanizjusza. 8 września wieczorem uroczyste otwarcie dnia katolickiego przy Placu Karola. 9 września wielkie wspólne zebranie delegatów. 9 września o godzinie 15-tej wielkie uroczyste zebranie (prawdopodobnie na stadjonie), równocześnie wielki dzień rolników. W tym samym dniu dzień chrześcijańskich robotników, zebranie dzieci przy Placu Karola. 9 września wieczorem — wielka religijna manifestacja mężczyzn z pochodem z kościoła wotywnego do katedry św. Szczepana. 10 września przed południem Msza św. w Schönbrunn. Tegoż dnia popołudniu zebranie młodzieży na stadjonie. 11 września, godz. 23 uroczystość rządowa przy placu Bohaterów (Heldenplatz) z iluminacją. 12 września, przed południem — Msza św. na Kahlenbergu dla Polaków, oraz uroczysty akt przy placu Bohaterów. 12 września po południu — 3 wielkie uroczyste zebranie. Tegoż dnia wieczorem nabożeństwo wieczorne. Od 13 września wycieczki w okolice, na Dunaju itp.

Rzeczy wesołe.

„Cicho bębnie"! woła matka w złości, bijąc dziecko. A ojciec: Jakże możesz wymagać, żeby bęben był cicho, skoro w niego bijesz.

—o—

A: Pan pewnie nie śmiesz przeczyć swej żonie?
B: I owszem, często, jak tylko wyjdzie z pokoju!

—o—

Sędzia: Chcesz dostać lżejszą karę, to się przyznaj.
Oskarżony: A jak się nie przyznam? — Sędzia: To zostaniesz uniewinniony.

—o—

Zięć telegrafuje do teściowej: „Dziś w nocy Mania bliźnięta — jutro więcej".

(Wybór anegdot — W. B)

Kącik dla gospodyń.

Śliwki (Jamy:)

Najbujniejsze i najdojrzalsze owoce dzielimy na połówki, odrzucając z nich pestki, ale pozostawiając skórkę. Drobniejsze owoce zalewamy wodą tylko takiej ilości, aby je pokryła i rozgotowujemy na papkę wraz z pestkami. Papkę tę przecieramy przez sito. Bierzemy kilo cukru na kilo przygotowanego już owocu, zagotowujemy z małym dodatkiem wody gęsty ulep, wrzucamy nań jednocześnie połówki śliwek, oraz przetartą z nich masę i smażymy prędko.

Galaretka ze śliwek.

Najładniejsza jest z renglodów i damaszek, można jednak użyć każdego gatunku śliwek. Śliwki uduszone w oblepionych ciastem garnkach przecieramy przez sito, smażymy narazie bez cukru. Gdy masa zacznie gęstnieć, dodajemy pół kilo cukru na kilo masy, dosmażamy do takiej gęstości, aby próba na talerzyku się ścinała, poczem składamy w garnki i wstawiamy na noc w piec dla uformowania skorupki.

Łańcuch prasowy.

Wezwany przez p. W Traczyńskiego J. Sobiecki składa 2 zł. na fundusz prasowy. Łaskawi następcy: JWP. dyr. Marja Bibówna, Katarzyna Pytlowa Dr. Antoni Mikulski, insp. Jan Masłowski i radca Józef Marski, niech żyją!

Poszukuję realności w Krakowie do 30 tysięcy złotych — Wiadomość do biura Chrześć. Frontu Gospodarczego Kraków — Szpitalna 18 I p.

Komunikaty.

Zgłoszone zapotrzebowania fachowców Polaków - chrześcijan:

1) W prowincionalnem mieście powiatowem w woj. Tarnopolskiem wakuje posada lekarza miejskiego. Pożądany jest lekarz-chirurg — poparcie zapewnione — domniemany dochód z praktyki do 1000 zł. miesięcznie.

2) W mieście prowincjonalnem (obok Kalisza) są dobre warunki do otworzenia handlu skórami i przyborami szewskiemi.

3) Jak pod 2) brak katolika - Polaka krawca poparcie na miejscu zapewnione.

4) Jak pod 2) — potrzebny lekarz dentysta Polak i katolik.

5) Brak w jednem z miast kupca z branży zbożowej, który mógłby równocześnie założyć handel nawozami sztucznemi i narzędziami rolniczemi, tudzież drzewem opałowem. Wynajęcie odpowiedniego lokalu zapewnione.

6) W mieście pow. woj. Krakowskiego brak kupca z branży galanteryjnej, przyborów radjowych i rowerowych, tudzież malarza pokojowego, i lakiernika.

Ponadto są wolne placówki dla: zegarmistrza, jubilera, blacharza, handlu żelazem, składu materjałów budowlanych, oraz magazyn gotowych ubrań.

Bliższych informacyj udzieli biuro informacyjne Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego — Kraków, ul. Szpitalna 18, I p.

W rozwijającym się ośrodku przemysłu drzewnego, w jednym z kresowych powiatów, brak jest chrześcijańskiego sklepu z manufakturą.

Do wszelkich zapytań listownych prosimy dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Bez nadesłania znaczka pocztowego odpowiedzi nie udzielamy.

Absolwentka szkoły handlowo-przemysłowej poszukuje praktyki biurowej.
Wiadomość: „Echo Miast" — Kraków — Szpitalna 18 — I. p.

Zapisz się na członka Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, a przyczynisz się nietylko do poparcia akcji spolszczenia naszych miast, lecz także uzyskasz prawo do opustu (5—20 procent) w chrześcijańskich firmach krakowskich i w ten sposób odbijesz sobie rychło wysokość wpłaconej składki!

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Mieczysław Rychlik. Drukarnia J. Gablankowskiego Kraków